Opłacone ryczałtowo. Cena 15 groszy

Nr 43. Kraków, dnia 25 października 1925 r. Rok [illegible]

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 12 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 15 groszy.	Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Dość tej gospodarki!

W tych dniach rozpoczyna Sejm wielki obrachunek z dwuletniemi rządami p. Grabskiego.

Rząd ten, który miał być rządem naprawy skarbu — stał się rządem katastrofy gospodarczej i finansowej państwa.

Niema w Polsce nikogo, ktoby na sobie nie czuł dotkliwych następstw fatalnej polityki ostatnich 2 lat.

Ci, którzy w r. 1923 tworzyli rząd parlamentarny Witosa, mogliby z satysfakcją patrzeć na plony rządów w latach 1924 i 1925, gdyby, niestety, nie chodziło o coś więcej, aniżeli tylko o p. Grabskiego i tych, którzy terrorem, zohydzaniem, a wreszcie zdradą walczyli z rządem parlamentarnym z r. 1923.

Ale chodzi o losy państwa, o najważniejsze interesy ludu polskiego, uginającego się pod ciężarem niezliczonych klęsk i niedoli, chodzi o przyszłość państwa, które przechodzi tak groźne przesilenie gospodarcze, jakiego od początku powstania swego po wielkiej wojnie europejskiej nie zaznało.

Wieś, ta cicha i cierpliwa — goni już ostatkami — a czarna rozpacz jest stałym gościem chat wiejskich. Nie lepiej dzieje się w miastach. I cóż z tego, że rząd zamyka usta dwustu tysiącom bezrobotnych w miastach dwudziestu miljonami zasiłków?

Przed każdym staje posępne pytanie: co dalej?

Polskie Stronnictwo Ludowe ma wiele do powiedzenia przy tym rozpoczynającym się w Sejmie obrachunku.

Ale nie poprzestanie ono na bezpłodnej krytyce, z jaką spotykało się wówczas, gdy chciało na swe barki wziąć odpowiedzialność za losy państwa w r. 1923.

Stronnictwo ludowe wskazać musi na błędy i grzechy — ale musi wytyczyć także drogę pracy na przyszłość.

A program ten nie polega na wynalezieniu cudownych leków, któreby jak różdżka czarodziejska odmieniły odrazu dzisiejszy stan rzeczy.

Program ten wykaże, że w życiu państwowem nie można stosować tych zasad i metod, które doprowadziły państwo do ruiny, a należy iść drogą, dyktowaną zdrowym rozumem i doświadczeniem innych państw i narodów.

Program to będzie jawny i dla każdego zrozumiały, bo oparty na naturalnych zasadach rozwoju gospodarczego i gospodarki finansowej.

Polskie Stronnictwo Ludowe nie prowadzi walki z p. Grabskim, ale z jego nieudolną i doprowadzającą państwo do ruiny gospodarką.

Jeśli naprawa tej gospodarki i uratowanie państwa będzie wymagać usunięcia p. Grabskiego, Polskie Stronnictwo Ludowe nie zawaha się tego jasno i wyraźnie powiedzieć. *m. w.*

Przed ważnemi decyzjami Sejmu.

Jak już pisaliśmy z powodu odbywającej się konferencji w Locarno, gdzie decydować się miały także najżywotniejsze sprawy Polski — Sejm nie obradował w ubiegłym tygodniu na życzenie rządu, który przedstawiał, że gdyby w tym czasie przyszło do przesilenia gabinetowego w Polsce, czyli do obalenia wiszącego w powietrzu rządu Grabskiego, to mogłoby to zaszkodzić Polsce zagranicą i utrudnić min. Skrzyńskiemu obronę spraw polskich.

Tak więc obrachunek z rządem Grabskiego, który odbędzie się w Sejmie przy dyskusji nad preliminarzem budżetowym i nad trzema projektami ustaw o „sanacji“ stosunków finansowych i gospodarczych, które p. Grabski od 2 lat ciągle „sanuje“ — rozpocznie się dopiero we wtorek 20 października b. r.

Ciekawa to będzie dyskusja — bo zakończeniem jej będzie głosowanie, czy Sejm pozwoli dalej gospodarować w państwie p. Grabskiemu, czy też pośle go na „zieloną trawę“.

Słychać w Warszawie, że totumfacki p. Grabskiego skrzypek i dyrektor departamentu prezydjalnego w ministerstwie skarbu osławiony Kauzik — krząta się około różnych stronnictw, by nie głosowały przeciw Grabskiemu.

Najbardziej za Grabskim obstają socjaliści, bo Grabski tak tańczy, jak oni zagrają, bojąc się strejków i rozruchów wygłodniałych robotników, także endecy choć wstydliwie i nie wszyscy popierają Grabskiego.

Z ramienia P. S. L. „Piast“ przemawiać będzie poseł Byrka i rozwinie te zasady, którym wyraz dały wyczerpujące obrady zarządu i klubu P. S. L.

Klub P. S. L. nie ogranicza się do krytyki gospodarki p. Grabskiego, lecz wskaże drogi wyjścia z dzisiejszej strasznej sytuacji.

Wybrano komisję złożoną z posłów: Byrki, dra Kiernika, Osieckiego i Szydłowskiego oraz wiceprezesa Banku Rolnego Dziewanowskiego, która opracowała program racjonalnej polityki gospodarczej i finansowej, zdolnej do wydobycia państwa z tego bagna, w jakie zepchnęła je dwuletnia gospodarka rządu Grabskiego, powołanego do życia po obaleniu rządu parlamentarnego Witosa przez lewicę, a szczególnie wyzwoleńców i brylowców, którzy dopiero w ostatnich czasach poczęli się wyrzekać tego rządu usiłując zrzucić z siebie odpowiedzialność za katastrofalną dla wsi politykę tego rządu.

Juści, że zbyt wiele złego nagromadziło się w tych dwóch latach ery p. Grabskiego i jego protektorów wyzwoleńców i brylowców, aby jakikolwiek program odrazu sprowadził odmianę na lepsze. Trzeba będzie długo odrabiać skutki tej gospodarki, a chodzi o to, aby wreszcie wskazać wyraźną i rozumną drogę, która położy kres różnym eksperymentom i da społeczeństwu pewność, że idzie się ku naprawie stosunków.

Aby zaprzestać łudzenia społeczeństwa — klub P. S. L. zamierza zgłosić wniosek o wybór komisji, któraby stwierdziła stan finansowy, gospodarkę walutową bilonową i pożyczkową obecnego rządu, a to w tym celu, by Sejm poznał prawdziwy stan rzeczy i skutki dotychczasowej gospodarki i na tej podstawie rozpoczął pracę od gruntu.

Na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu zostanie wreszcie i ostatecznie załatwioną nowa ustawa o reformie rolnej. Komisja reform rolnych w 2 dniach załatwiła się z poprawkami Senatu, na ogół odrzucając najszkodliwsze zmiany. Z ważniejszych poprawek Senatu utrzymała się w komisji poprawka do art. 31, o której pisaliśmy w „Piaście“, a która wprowadza odmienny sposób zapłaty odszkodowania, należnego właścicielom obszarów. Za poprawką Senatu do art. 31 oświadczył się minister reform rolnych z uwagi, że zdaniem jego poprawka ta chociaż dogadza właścicielom obszarów jest także korzystniejszą dla nabywców gruntów, a więc dla chłopów — gdyż obniża cenę jaką z tytułu spłaty długoletniej renty mają chłopi uiścić.

Stoimy więc wobec bardzo ważnych dni sejmowych, które mają zadecydować nietylko o losie rządu, ale i o przyszłości państwa. *n. r.*

Dla banków ma p. Grabski 100 miljonów — dla rolników egzekucje.

Po ruinie rolników, po przesileniu w przemyśle, po zastoju w rzemiośle i handlu musiała przyjść także kolej i na banki. Nie myślimy ich żałować, bo w większej części uprawiały lichwę i spekulację. Pan premjer i minister skarbu Grabski, mimo przeraźliwych pustek w kasie państwowej, znalazł jednak na ratowanie banków 100 miljonów złotych, z których korzystać mają różne prywatne banki.

Równocześnie jednak dla drobnych rolników niema żadnych kredytów — a nawet udzielone rolnikom pożyczki na zasiewy w jesieni r. nb. i na wiosnę tego roku ściąga p. Grabski bezwzględnie. Państwowy Bank rolny nie może wykołatać od rządu nawet tej dotacji, która przez Sejm została uchwaloną. Za to jest p. Grabski bardzo hojnym z kieszeni nędzarzy rolników, bo oto zarządził, że Bank rolny ma ściągnąć z rolników 20 miljonów, udzielonych na zasiewy, a z tego zatrzymać na odbudowę, meljoracje 12 miljonów, resztę zaś oddać rządowi.

Czy Bank potrafi ściągnąć te 20 miljonów wobec ogólnej biedy?!

Należy także zażądać od p. Grabskiego rachunku, co się stało z funduszami, ściągniętemi z daniny lasowej, które były przeznaczone na odbudowę, a z których tylko marną cząstkę użyto na te cele, a resztę niewiadomo na co.

Tak traktuje rolnictwo p. Grabski.

Kropla goryczy już się przelewa. —

Projekt ustawy

o wykonaniu reformy rolnej, przyjęty w trzeciem czytaniu na posiedzeniu Sejmu w dn. 20|7 1925 r.

(Dokończenie).

Art. 87.

1) Właściciele gospodarstw drobnych stanowiących kompleksy o gruntach, nienadających się do wydatnej produkcji rolniczej, o ile grunty te ze względu na swoją glebę, położenie, konfigurację i obszar nadają się według opinji Ministra Rolnictwa i Dóbr państwowych do zaprowadzenia na nich gospodarstwa leśnego, mogą oddać swe grunty w drodze zamiany na poczet ceny nabycia działek, przydzielonych im z przeznaczonych do podziału (parcelacji), a będących w posiadaniu Ministra Reform Rolnych majątków (nieruchomości) ziemskich.

Oddanie wymienionych w części 1 art. niniejszego gospodarstw na rzecz Skarbu Państwa następuje w drodze sporządzenia odpowiadających wymogom hipotecznym oświadczeń, których skuteczność zawisła jest od ich zatwierdzenia orzeczeniem okręgowego urzędu ziemskiego, wydanem w myśl przepisów art. 57.

Art. 88.

Przy sprzedaży nieruchomości ziemskich, przekraczających normy, wskazane w art. 4, w drodze publicznego przetargu właściwy sąd winien, równocześnie z zawiadomieniem właściciela o wdrożeniu postępowania i o wyznaczeniu terminu przetargu zawiadomić właściwy terytorjalnie okręgowy urząd ziemski oraz Państwowy Bank Rolny; urzędowi temu i Państwowemu Bankowi Rolnemu przysługuje prawo wzięcia udziału w przetargu bez obowiązku składania przepisanego wadjum.

Art. 89.

Rada Ministrów na wniosek Ministra Reform Rolnych, przedłożony w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wyda szczegółowe przepisy, określające tryb przyjęcia i parcelacji dóbr t. zw. „martwej ręki“, a to zgodnie z treścią p. p. 3) i 5) do 9 art. XXIV układu ze Stolicą Apostolską, ratyfikowanego w ustawie z dnia 23 kwietnia 1925 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr 47, poz. 324).

Art. 90.

Ustawa niniejsza obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem górnośląskiej części województwa śląskiego. Do rozciągnięcia mocy obowiązującej niniejszej ustawy na górnośląską część województwa śląskiego z uwzględnieniem postanowień polsko niemieckiej konwencji górnośląskiej, zawartej w Genewie 15 maja 1922 r,. a ratyfikowanej przez ustawę z dnia 24 maja 1923 r. (Dz. Ust. Rz. P. nr 44 poz. 370), upoważnia się Radę Ministrów, na wniosek Ministra Reform Rolnych.

Art. 92.

1) Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie tracą moc dotychczas obowiązujące ustawy i przepisy, wydane w przedmiotach, unormowanych w niniejszej ustawie, a w szczególności: ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej i z dn. 16 VII. 1920 r. o tymczasowych środkach dla sfinansowania reformy rolnej (Dz. Ust. Rz. P. nr 70 poz. 462 i 468), ustawa z dn. 21 czerwca 1921 r. o przymusowym wykupie majątków (nieruchomości) ziemskich w promieniu 15 klm. od centrum m. st. Warszawy na cele przewidziane w art. 26 ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. Ust. Rz. P. nr 63 poz. 386), art. 2 ustawy z dn. 17 grudnia 1920 r. o przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej, (Dz. Ust. Rz. P. nr 4. poz 17, z 1921 r.), p. c) art. 12 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. Ust. Rz. P. nr 90, poz. 706), dekrety Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej i Prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej nr nr 39, 213, 214, 257, 399, 461, 469 i 471 (Dz. U. T. K. R. L. S. nr 9 z dn. 16 grudnia 1920 r., nr 15/25 z dn. 23 kwietnia 1921 r., nr 20 (30) z dn. 15 czerwca 1921 r., nr 34 (44) z dn. 19 listopada 1921 r., nr 2 (52) z dn. 24 stycznia 1922 r. i nr 5 (55) z dn. 3 lutego 1922 r.).

2) Ustawa niniejsza nie uchybia postanowieniom ustawy z dn. 28 lipca 1922 r. w przedmiocie zbycia lub zamiany nieruchomych majątków, które przeszły lub przejdą na rzecz Państwa w myśl ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. o likwidacji majątków prywatnych (Dz. Ust. Rz. P. nr 67 poz. 602), oraz ust. z dn. 25 września 1922 r. (Dz. Ust. Rz. P. nr 89 poz. 806).

(Koniec).

Przeciw rządowi Grabskiego

Uchwały zjazdu P. S. L. „Piast“ w Warszawie.

Dnia 19 b. m. obradował w Warszawie zjazd powiatowy delegatów Kół P. S. L., przy bardzo licznym współudziale reprezentantów wszystkich gmin powiatu warszawskiego. Zjazd ten zamienił się w samorzutną manifestację przeciw rządom Kanzika Grabskiego, doprowadzającym rolnictwo i całe państwo do ruiny. Oburzenie przeciw metodom fiskalnym i gospodarczym rządu dało wyraz strasznemu położeniu i jednomyślnemu nastrojowi wsi polskiej. Po wygłoszeniu referatów przez pp.: Dziewanowskiego, Zacharskiego i Zielińskiego uchwalono:

1) Zjazd delegatów z powiatu warszawskiego stwierdza, że system gospodarczy rządu p. Grabskiego **doprowadził wieś do zupełnej ruiny**, niszcząc systematycznie żywotne siły ludu rolnego. Wieś spotyka wskutek tego największa klęska od początku istnienia państwa polskiego, równająca się **zagładzie podstaw dobrobytu całego państwa.**

2) Zjazd **domaga się od klubu** parlamentarnego P. S. L. **wyrażenia wotum nieufności rządowi p. Grabskiego** oraz natychmiastowego **zastąpienia go rządem ratowania państwa od zupełnej katastrofy**, jak i też **wyłonienia komisji dla zbadania tak fatalnej i nieobliczalnej gospodarki** dotychczasowego **rządu i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności przed trybunałem stanu.**

3) Gdyby jednak wskutek machinacji parlamentarnych rząd p. Grabskiego nadal pozostał, Zjazd wyraża przekonanie, że rolnictwo powinno chwycić się samoobrony, zwołując **olbrzymi zjazd do Warszawy**, celem przedstawienia miarodajnym czynnikom, że wieś, pragnąc zawsze stać na stanowisku praworządności, nie jest już w stanie cierpieć niszczenia jej, a przez to i państwa.

4) Zjazd domaga się od Sejmu **wstrzymania poboru nadmiernych podatków, szczególnie majątkowego**, gdyż drobne gospodarstwa nie są w stanie zapłacić nawet najmniejszej kwoty — zrujnowane gospodarką p. Grabskiego.

5) Zjazd wyraża pogardę zaślepionemu obszarnictwu, które, nie bacząc na katastrofalne położenie państwa — prowokuje masy włościaństwa, walcząc nikczemnemi środkami przeciwko reformie rolnej. Zjazd domaga się uchwalenia reformy rolnej w brzmieniu sejmowem, uważając poprawki senatu w sprawach zasadniczych jako sztylet, godzący w serce ludu wiejskiego przez garstkę właścicieli olbrzymich obszarów.

Zjazd wzywa ogół włościaństwa do energicznej walki z agitatorami obszarników, wkradających się na wieś pod postaciami monarchistów i t. p.

7) Zjazd domaga się od rządu energicznego wystąpienia przeciwko agitacji tak zwanych monarchistów, którzy pod pokrywką legalnego zezwolenia, udzielonego przez rząd, prowadzą akcję, zmierzającą do obalenia obecnego ustroju Rzeczypospolitej, wywalczonego krwią miljonowych rzesz ludowych.

8) Zjazd wyraża opinię, że robota „Wyzwolenia“ i Narodowej Partji Chrześcjańskiej dąży do zanarchizowania wsi, walk domowych i zmierza do zniszczenia zdrowych podstaw ludu włościańskiego, idąc w jednej parze z obszarnikami, bolszewizującymi elementami — wrogami wsi polskiej.

9) Zjazd wyraża pełne zaufanie klubowi parlamentarnemu P. S. L. „Piast“, a szczególnie prez. Witosowi, którego dobrze zapoczątkowane dzieło sanacji skarbu zniszczyły rządy p. Grabskiego i domaga się natychmiastowego przejścia do najostrzejszej opozycji przeciwko rządowi p. Grabskiego.

Dział organizacyjny.

Baczność Wadowickie!

Dnia 25 października b. r. o godzinie 2 po południu odbędzie się **w Zebrzydowicach ad Kalwarja zebranie P. S. L.**, na którem **będą** omawiane kwestje natury politycznej, gospodarczej i organizacyjnej.

Dnia 15 listopada o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w miejscowości **Brody, w domu p. Koska** zebranie z takim samym porządkiem dziennym jak i w Zebrzydowicach.

Dnia 22 listopada b. r. o godzinie 2 popołudniu odbędą się zebrania polityczne **w gminach Frydrychowice i Witanowice.**

Tematem tych obrad będą sprawy natury politycznej gospodarczej i organizacyjnej.

O jak najliczniejszy udział wszystkich ludowców i naszych sympatyków uprasza

Za Zarząd powiatowy P. S. L.
Franciszek Świerkosz, prezes.

Baczność Ropczyckie!

W poniedziałek, dnia 26 b. m. odbędzie się Zjazd powiatowy Rady Ludowej P. S. L. w Ropczycach. Wszystkich uczestników i sekretarzy gmin oraz mężów zaufania i przewodniczących Kół gminnych gorąco o przybycie prosimy. Omawiane będą sprawy, dotyczące spłat w Banku Rolniczym, oraz podatku majątkowego i inne z dziedziny polityki gospodarczej.

Referat o sytuacji politycznej wygłosi **senator Scibor.**

Referat o sytuacji gospodarczej wygłosi **poseł Jedynak.**

Prezes Rady Powiatowej:
Siwula.

Zielona międzynarodówka.

Świeżo z okazji dwudziestopięciolecia stronnictwa agrarjuszy czeskich odbył się jubileuszowy zjazd, pod hasłem zjednoczenia. Obecność na zjeździe delegatów partyj włościańskich serbskich, węgierskich, rosyjskich, chorwackich i rumuńskich nadawała temu kongresowi charakter międzynarodowy, zielonej międzynarodówki.

Do solidarności też wzywał wszystkich rolników prezes p. Svehla i minister dr Hodża. „Musimy dążyć — wywodził dr Hodża — do zbliżenia i kooperacji wzajemnej państw nietylko środkowo-europejskich, ale i północno-wschodnio-europejskich.

To będzie dla nas lepsze, niż pakt gwarancyjny. Jesteśmy pewni, że agraryzm wytworzy taką siłę międzynarodowej polityki, która bezwzględnie oprze się tak imperjalizmowi, jak i bolszewizmowi".

Piękne i słuszne słowa. Niestety, jednak w świetle rzeczywistości międzynarodowa współpraca rolników okazuje się złudzeniem.

Pomijamy już sprawy narodowościowe, które zawsze prowadzą do zatargów i jeszcze długo będą rozdzielały agrarjuszy. Ale jak wygląda międzynarodowa solidarność rolników w sprawach gospodarczych?

Jak wiadomo, zasadniczym postulatem wszystkich stronnictw agrarnych, gdziekolwiek one są i jakie one są, jest ochrona produkcji rolnej przez cła na przywóz a nieograniczony wywóz produktów rolnych.

Ci sami więc agrarjusze, którzy na zjazdach międzynarodowych prawią o braterstwie rolników i wśród oklasków podają sobie ręce, za powrotem do domów czynią wszystko, aby rolnikom z innych krajów uniemożliwić eksport ziemiopłodów, a przez to narazić ich na nieobliczalne straty.

Na każdej granicy celnej czycha na eksportera ziemiopłodów przedewszystkiem wroga postawa rolnika, a wyciągają się ku niemu ręce proletarjatu, jeżeli importowane zboże jest choć o grosz tańsze od krajowego.

To są fakty, nie ulegające żadnej wątpliwości. Okazuje się więc, że tak zwana międzynarodówka jest jeszcze jak dotąd frazesem pozbawionym realnej treści, a przez to znaczenia pozytywnego.

Niemniej jednak ten program pozytywny, choć dziś jeszcze bardzo odległy i fantastyczny zarysowuje się na horyzoncie politycznym z całą dokładnością.

Mam tu na myśli ideę Stanów Zjednoczonych Europy, czyli jednego organizmu państwowego obejmującego wszystkie ludy europejskie.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że narody europejskie duszą się w swoich granicach, że przemysł nadmiernie rozbudowany w różnych państwach domaga się komasacji, że rosnące kadry bezrobotnych mają stać się zarzewiem przewrotu, że wreszcie pokój wieczny jest tylko możliwy po zjednoczeniu w jednym organiźmie surowców, wytwórni i rynków zbytu.

Są to wszystko zagadnienia o tak dziejowem znaczeniu, że prędzej czy później, a nawet prędzej, niżby się niejednemu zdawało, zmuszą Europę do kooperacji i pojednania się w obliczu niebezpieczeństwa amerykańskiego i żółtego.

Już dzisiaj Europa w stosunku do Ameryki odgrywa taką rolę, jaką ongiś odgrywała Grecja do potężnego Rzymu. To znaczy dostarcza Ameryce tenorów, malarzy, atletów, linoskoczków, zbankrutowanych arystokratów i petentów o pożyczki.

Powtóre rasy budzą się. Ruch emancypacyjny ogarnia Indje, Chiny i Afrykę. Niedaleka jest chwila, kiedy przeciw Europie staną rasy kolorowe, jako awangarda bolszewizmu.

Wreszcie partje demokratyczne a nadewszystko agrarne muszą przeciwstawić ideologji komunistycznej coś więcej, niż kaszkę na mleku, a mianowicie program dostosowany do nowych warunków życia.

Niedaleka jest może chwila, kiedy Liga narodów — ów sejm europejski — zajmie się poważniejszemi zagadnieniami, niż handlem żywym towarem i szczepieniem ospy. *Dr Jan Lankau.*

Dobra gazeta — to jedyna broń chłopa.

Ktoś mądry nie nadarmo nazwał prasę (czyli gazety) dziesiątem mocarstwem. I słusznie! — Boć nie kto inny tylko gazety urabiają opinję; podają ostatnie wypadki w odpowiedniem oświetleniu, atakują jednych a bronią drugich. To też każde społeczeństwo powinno dbać o dobre gazety. Nie wszystkie jednak społeczeństwa zwracają na to uwagę, a wśród społeczeństw nie wszystkie klasy.

Im który naród więcej myśli o obecnej doli i o swojej przyszłości, tem więcej czyta pism i gazet, boć z tego i pożytek ma, dowiadując się o tem, co w kraju i w świecie słychać i sam ma możność zaznaczenia, czego żąda, do czego dąży, poddaje projekty jakby to czy owo należało urządzić, zmienić czy przeprowadzić.

Jeżeli u siebie przyjęliśmy demokratyzm i ustrój republikański, to po to, byśmy sami coś tworzyli a nie po to, by wyręczać się tylko jednostkami w tej pracy. Za dawnych czasów cesarskich myślał za ludność odpowiedni minister i reprezentacja społeczeństwa w parlamentach, powołana do życia na mocy tak zwężonej ordynacji wyborczej, że tylko możnych tego świata reprezentowała.

Kiedy dziś „chłop na zagrodzie równy wojewodzie" przed prawem — to należałoby się spodziewać, by wszyscy ci, którym przysługują prawa, umieli z tych praw korzystać. **Bo prawa można wykorzystywać wówczas, gdy się je zna. Kto swoich praw nie zna, ani nie umie ich dochodzić, ten mimo równości praw pozostaje upośledzony, tego zawsze można podejść, otumanić i wyzyskać.**

Dlatego dzisiaj chciałbym coś napisać o konieczności czytania gazet, bo wiadomo, że **im które społeczeństwo mniej czyta gazet, tem jest ciemniejsze, tem jest więcej bezbronne, tem jest słabsze.**

Nie chcę poruszać tu innych odłamów społeczeństwa, ale chcę wspomnieć — o chłopach. Co prawda, na nadmiar pism, tak zwanych ludowych, nie możemy narzekać. Chłopów chcą zbawić i katolicko-ludowi „Ludem Katolickim", i Stapiński „Przyjacielem", i Bryl „Sprawą Chłopską", i Putek „Sztandarem Chłopskim", Wyzwolenie „Wyzwoleniem", i Cieplak „Sztandarem Ludowym", i Wojewódzki „Walką oraczy", i Dąbski „Gazetą Ludową" i endecy „Góralem" i „Wieńcem

i Pszczółką“ i t. d. i t. d. — i ktoby to wszystko spamiętał. **Tych „dziesięcioro przykazań“ rozbijania chłopów mąci na wsi i kręci, byle tylko nie dopuścić do zorganizowania się wsi w jedno potężne Polskie Stronnictwo Ludowe**, dopomagając wrogom ludu do odciągnięcia tej wielkiej chwili zjednoczenia się chłopów politycznie.

Ale nie to chciałem poruszyć. Ciekaw jestem bardzo, czy te pisma razem wzięte dosięgają cyfry 40 tysięcy nakładu. A jeżeli tak, jeżeli do tego doliczymy cyfrę prawdziwych organów ludowych „Piasta“, wynoszącą około 100 tysięcy egzemplarzy, to osiągniemy nakład pism ludowych różnych odcieni do 140 tysięcy egzemplarzy.

Chłopi! Na kilkanaście miljonów, czy wy wiecie, że czytających między wami gazety jest was zaledwie 140 tysięcy? Czy wy wiecie, że interesujących się czynnie życiem politycznem i społecznem jest was około 140 tysięcy i to jeszcze rozbitych na 10 grup i stronnictw? Czy wiecie, że całe zło, na które narzekacie, pochodzi z winy waszego rozbicia i nie czytania gazet (coprawda, niektórych pism to nawet szkoda czytać. Przyp. Red.). **Czy wy wiecie, że przy takim stanie rzeczy, braku koniecznego uświadomienia i „wstręcie“ do czytania gazet, inne klasy społeczne was wyzyskają, zepchną na ostatni szczebel w społeczeństwie i odsuną od rządów?**

Może teraz, kiedym wam przytoczył tych kilka cyfr, zmieni się u was wasze zapatrywanie na tę rzecz najważniejszą, dzięki której można uzyskać pełnię praw obywatelskich i stać się naprawdę uświadomionym chłopem i z większem zrozumieniem rzeczy będziecie nakłaniać jedni drugich, by zaopatrzyć się w tę broń, jaką jest — dobra gazeta.

Ostatni czas, by wreszcie uzbroić się do walki w obronie postulatów ludowych — przez prenumerowanie prawdziwych pism ludowych.

Eugenjusz Bielenin.

Nie dopuśćmy do nowego monopolu i przymusu notarjalnego!

Sejmowa Komisja skarbowa obraduje nad nowym projektem ustawy stemplowej. Dla opanowania tego projektu wybrała podkomisję, w której poseł Michalski, były minister skarbu, wystąpił z nowym pomysłem uszczęśliwienia ludności w Małopolsce przymusem notarjalnym dla wszelkich umów, dotyczących nieruchomości — a to pod pozorem, że notarjusze lepiej przypilnują ściągania opłat skarbowych od kontraktów.

Pomijamy, że sprawy tak ważnej nie można załatwiać przy sposobności ustawy stemplowej. Wprowadzenie przymusu notarjalnego dla wszelkich aktów kupna, sprzedaży, zamiany, działów, pożyczek z intabulacją, ustanawiania służebności i t. d., jednem słowem wszystkich umów, które mają być wniesione do hipoteki — powoduje bowiem zmianę różnych ustaw cywilnych, hipotecznych.

Wprowadzenie takiego przymusu dałoby notarjuszom monopol na sporządzanie wszelkich kontraktów, a czem to pachnie, wiedzą dobrze chłopi i mówią o tem liczne wnioski poselskie w Sejmie, żądając ograniczenia wygórowanych, słonych rachunków notarjuszy za te czynności, które już dzisiaj są ich monopolem.

Dotychczas tylko kontrakty między małżonkami, umowy przedślubne i niektóre nieliczne akty musiały być sporządzone u notarjusza. Wszystkie inne kontrakty, a przedewszystkiem kontrakty kupna, sprzedaży mógł każdy robić, gdzie chciał, u notarjusza, u adwokata a nawet w gminie, i tylko podpisy sprzedawców musiało się w sądzie zalegalizować. Przy drobnych sprzedażach, o wartości do 1000 złotych, nie było potrzeba nawet sądowej legalizacji podpisów.

Obecnie musiałbyś chłopie każdy kontrakt robić u notarjusza. Nie występujemy tutaj w obronie adwokatów, chociaż już przez to samo, że robią konkurencję notarjuszom — wynagrodzenie jest za kontrakt niższe, aniżeli wtedy, gdy musiałoby się iść do notarjusza który zaśpiewałby za kontrakt, ileby chciał, a wiemy że żadna taryfa tutaj nie pomoże, bo się zawsze znajdzie wybieg, że kontrakt nie podpada pod taryfę. Zresztą są taryfy dla notarjuszy za spisywanie aktów spadkowych, a na zapłacenie żądanej przez nich należytości nieraz cały mizerny spadek trzebaby sprzedać.

Ale wiadomo, że poza adwokatami, dziś masę kontraktów spisuje się w gminach; są druki na zwyczajne kontrakty i każdy lepszy pisarz w gminie potrafi bez trudności taki kontrakt napisać.

Wprowadzenie monopolu dla notarjuszy byłoby haraczem, nałożonym na lud i dlatego dopuścić do tego nie możemy. Posłowie nasi w komisji i na Sejmie głosować będą oczywiście przeciw tym dzikim pomysłom.

Pouczenie w sprawie wpłat podatku majątkowego.

Ze względu na zamieszanie i popłoch, jakie wywołały wśród włościan nakazy płatnicze definitywnie wymierzonego podatku majątkowego, doręczone im, w ostatnich czasach **wyjaśniamy naszym czytelnikom na przykładzie, aby zrozumieli, jaki ciąży na nich obowiązek z tytułu tych nakazów i jaką powinna być suma, którą obecnie należy zapłacić, stosownie do rozesłanych nakazów płatniczych na poczet tego podatku.**

Najlepiej to uwidoczni się na przykładzie, który poniżej podajemy.

Jan Wojas, gospodarz z Łazan, otrzymał nakaz płatniczy definitywnie wymierzonego podatku majątkowego na sumę 216 złotych, **którato kwota w myśl przepisów ustawy zapłaconą być winna w 6 równych ratach,** a zatem każda rata wynosi 36 złotych.

Za r. 1924 i 1925 przypadały do wpłaty 3 raty po 36 złotych, czyli do końca bieżącego roku Jan Wojas powinien zapłacić 108 zł, bo tyle wynoszą 3 raty po 36 zł wzięte.

Otóż z tej sumy 108 zł **przypada obecnie do zapłaty 60 procent,** czyli 64 złotych 80 groszy, **z czego potrącić należy wszystkie zaliczki oraz raty, wpłacone przed otrzymaniem nakazu płatniczego definitywnie wymierzonego podatku.**

Jan Wojas zapłacił już tytułem zaliczek i rat w ciągu roku 1924 i 1925 na rachunek podatku majątkowego kwotę 24 złotych 80 groszy, wobec czego pozostaje do zapłacenia jeszcze 40 złotych (wyraźnie czterdzieści złotych).

Obecnie, z uwagi na ciężkie położenie gospodarcze, ministerstwo skarbu zarządziło pobranie w ciągu 60 dni od doręczenia nakazów płatniczych jedynie 1/4 część (jedną czwartą część) z tych właśnie 40 złotych, zatem płatnik Jan Wojas winien zapłacić ze sumy 40 zł do dni 60 jedną czwartą część, czyli 10 zł.

Jeżeli Jan Wojas tak obliczony podatek, jak wyżej podaliśmy, zapłaci w ciągu dni 30, a więc wcześniej, **to w tym wypadku nie będzie opłacał jednego procentu zwłoki za dalsze dni 30.**

Zauważamy wkońcu, że ta część podatku, jak wyżej wykazuje nasze obliczenie, powinna być bezwarunkowo zapłacona, aby płatnicy nie narażali na koszta egzekucyjne. *Asz.*

Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek meljoracyjnych.

Korzystanie z pożyczek udostępnione jest w zasadzie wszystkim użytkownikom rolnym, mogącym dać dostateczną gwarancję wypłacalności; pierwszeństwo jednakże do otrzymania pożyczek mają **spółki wodne,** następnie zaś w porządku kolejnym mogą otrzymać pożyczki: **gminy, mieszkańcy wsi, występujący zbiorowo** i wreszcie inni użytkownicy rolni, z których znów pierwszeństwo będzie przysługiwało **posiadaczom gruntów scalonych, lub będących w trakcie scalania, ogniskom kultury rolnej, szkołom i t. p.**

Pożyczki, oprocentowane w wysokości 5% od sta rocznie, **mogą być udzielane na drenowanie, nawadnianie i odwadnianie gruntow, oraz na meljoracje torfowisk.**

Pożyczki udzielane być mogą: na drenowanie na okres czasu od 6 do 9 lat, na osuszanie rowami na lat 6, na nawadnianie na okres od 6 do 10 lat, na meljorację torfowisk na okres 9 lat. W pewnych uzasadnionych wypadkach okres trwania pożyczki może dochodzić do 12 lat. Wypłacanie pożyczki ma być uskuteczniane ratami w miarę postępu robót, po stwierdzeniu każdorazowo, że poprzednio wypłacona rata została użyta stosownie do jej przeznaczenia.

Spłacanie pożyczek ma być uskuteczniane w ratach rocznych.

Kontrolę nad prawidłowem użyciem pożyczek sprawuje Państwowy Bank rolny, na terenie Małopolski — przez tymczasowy Wydział samorządowy we Lwowie. Za administrację funduszy Państwowy Bank rolny ma prawo pobierać pewne odsetki od pożyczek.

Podania o udzielenie pożyczki z państwowego funduszu kredytu na meljoracje rolne należy składać w Państwowym Banku rolnym.

Lokarno.

Konferencja w Lokarno została zakończona. Brali w niej udział ministrowie spraw zagranicznych dawnej Ententy, t. j. państw, które w czasie wojny światowej stanęły przeciwko Niemcom, a mianowicie: Anglja, Francja, Belgja i Włochy. Na tej konferencji pierwszy raz zjawili się przedstawiciele Niemiec w osobie ministra spraw zagranicznych Stressemana i kanclerza Luthera. Również państwa, które od wschodu i południa sąsiadują z Niemcami, a które na nowo zostały powołane do życia na mocy traktatu wersalskiego, jak Polska i Czechy obesłały konferencję swoimi ministrami spraw zagranicznych. Celem konferencji było zawarcie t. zw. „paktu reńskiego", któryby gwarantował granicę francusko-niemiecko-belgijską, jak również traktaty arbitrażowe, czyli rozjemcze między Niemcami a Polską i Czechosłowacją.

Konferencja w Lokarno podzieliła w zasadzie państwa w Europie środkowo-zachodniej, na państwa 2 kategoryj: na państwa silne i słabe. I o ile granica niemiecko-francusko-belgijska jest objęta t. zw. „paktem reńskim", gdzie państwa zainteresowane gwarantują sobie nienaruszalność tych granic pod przemożną gwarancją Anglji, to druga kategorja państw, a w tym wypadku Polska i Czechosłowacja zdobyły tylko t. zw. „traktat arbitrażowy", czyli rozjemczy, pozostający pod gwarancją Ligi Narodów, która właściwie nie ma egzekutywy, czyli mocy wykonania swoich postanowień tak silnych jak Anglja.

Trzeba pamiętać o tem, że obecnie Europa potrzebuje gwałtownie spokoju, by wzmocnić swoje życie gospodarcze i finansowe, bez którego żadne z państw nie może liczyć na potęgę militarną, która na wypadek kryzysu będzie jedynie decydującą. Nie trzeba się również łudzić i tem, że kiedy Niemcy wzmogą się tak militarnie, że ich rachuby będą pewne, iż zduszą niewygodnego sobie sąsiada, to wszelkie trastraty czyto lokarneńskie, czy londyńskie okażą się znowu dla nich niczem więcej, jak tylko świstkiem papieru, jak to było w roku 1914.

Dlatego nie łudźmy się ani na chwilę, co do uroczystych paktów i przyrzeczeń — bo historja powinna nas wyleczyć z wszelkich złudzeń.

Jeżeli sami sobie nie zabezpieczymy granic naszego państwa, to najwięcej uroczysty pakt, czy traktat nam ich nie zabezpieczy, bo jesteśmy narodem, który w swojej historji miał trzykrotne rozbiory państwa.

Jakie były powody zwołania tej konferencji?

Otóż wiadomo, że stan rzeczy w Europie powojennej został stworzony na mocy traktatu wersalskiego.

Traktat ten nałożył na Niemcy zobowiązania, których one jednak dotychczas nie wypełniły.

Zwycięska Francja w r. 1918 zyskała terytorjalnie, jednak przez krótki okres czasu do dnia dzisiejszego straciła gospodarczo. Musiała ona odbudować na koszt swojego skarbu zniszczone okolice północnowschodnie swojego kraju, która-to odbudowa pochłonęła olbrzymie sumy. Francja miała otrzymać olbrzymie sumy od Niemiec, których to pieniędzy nie otrzymała. Jak długo na czele rządu we Francji stał Puenkare, tak długo Francja w stosunku do Niemiec trzymała się polityki nieustępliwości, chcąc uzyskać to, co jej Niemcy zobowiązali się zapłacić w traktacie wersalskim. Kiedy jednak blok tak zwany narodowy we Francji doznał częściowej porażki i kiedy tam doszedł do steru rządu gabinet lewicowy, a nawet ludzie, którzy wyraźnie sprzyjali Niemcom — kiedy trudności gospodarcze zaczęły się piętrzyć — kiedy Francja musiała chwycić się wojny z Riffenami w Maroku — to wszystko to sprawiło, że zaczęto we Francji szukać sposobu, by dojść do jakiegoś unormowania stosunków z Niemcami. Parł do tego i wielki francuski przemysł, który w poszukiwaniu rynku zbytu nie klasyfikuje ludzi na wrogów czy przyjaciół — lecz kieruje się „kieszenią" swoich odbiorców i poszukuje rynków zbytu tam, gdzie one są możliwe.

Jeżeli rozchodzi się o Anglję, to ta z chwilą zawarcia traktatu wersalskiego zaras zapomniała Niemcom ich: „Gott strafe England" („Boże pokaraj Anglję") a uznała za mądre przysłowie polskie, które mówi: „że kto się czubi ten się lubi".

Zresztą i dla Anglji zbyt silnie osłabione Niemcy nie byłyby na rękę, a to ze względu na szachowanie nimi Francji — bo dla Anglji wybitnie silne mocarstwo na kontynencie europejskim było i jest zawsze solą w oku.

Również i względy gospodarcze, kazały bardzo rychło zapomnieć o nalotach Zepelinów na Anglję. Nie ulega wątpliwości, że Anglja dąży do tego, by pod najbliższym bokiem mieć spokój, tem bardziej, że w oddalonych jej koloniach coraz wyraźniej pojawia się na widnokręgu czapka z pięcioramienną czerwoną gwiazdą, przysparzając Anglikom nie mało kłopotu.

To byłyby pobieżnie potraktowane przyczyny, które zmusiły państwa niedawnej Ententy do szukania porozumienia z Niemcami.

Jak wiadomo dotychczas Niemcy nie należały do Ligi Narodów. Otóż jednym z następstw konferencji lokarneńskiej, będzie wprowadzenie Niemców do Ligi Narodów i wejście ich przedstawiciela do Rady Ligi Narodów.

Polska do Ligi należy, ale niema swojego przedstawiciela w Radzie Ligi, dzięki czemu jej pozycja na tym terenie — z chwilą wejścia tam Niemców, będzie bardzo utrudnioną i możemy z góry być przekonani o tem, że każda kwestja dotycząca Polski jaka znajdzie się w Radzie Ligi, nie będzie przychylnie traktowaną przez przedstawiciela Niemiec.

Ze względu na tajność obrad w Lokarno do dziś dnia nie znamy tekstów ani „paktu reńskiego", ani „traktatów arbitrażowych".

Z tego jednak co przedostało się do gazet, należy wnioskować, że konferencja w Lokarno przyniosła Polsce klęskę. Musimy zaczekać na sprawozdanie naszego ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego, który złoży przed Sejmem swoje wyczerpujące sprawozdanie, byśmy mogli dowiedzieć się o istotnem stanie rzeczy.

Owocem konferencji lokarneńskiej są następujące układy: 1) „pakt reński", który gwarantuje nienaruszalność granic francusko-niemiecko-belgijskich i pakt ten gwarantowała w pełni Anglja. Oprócz tego zawarto tam „traktaty arbitrażowe" francusko-niemiecki i belgijsko niemiecki, a także traktat niemiecko-czeski i co najbardziej nas obchodzi, traktat niemiecko-polski. Te dwa ostatnie traktaty pozostają pod gwarancją Ligi Narodów i na nie Anglja nie zgodziła się dać swojej gwarancji.

Z wieców i zgromadzeń.

Z organizacji P. S. L. w Bocheńskiem.

We wrześniu b. r. powstały nowe Koła P. S. L. „Piast“ w Wiśniczu Nowym i Marszowicach. We Wiśniczu wybrano zarząd w osobach p. Jana Brzękowskiego jako prezesa i pp. Tad. Stochla, dra Łuckiego, Fel. Muchy, Tatary, Kądzieli, Świątka, Paleja i Filka.

W Marszowicach przewodniczącym zarządu wybrano p. Ant. Turasiewicza.

Tarnawa. W dniu 11 października b. r. odbyło się w naszej gminie olbrzymie zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział kilka tysięcy włościan z kilkunastu gmin parafji Tarnawa, Łapanów, Trzciana — a także z sąsiedniego powiatu limanowskiego. Przybywającego posła dra Kiernika powitał burmistrz Łapanowa zasłużony działacz ludowy, p. Kazimierz Siekierski, poczem orkiestra włościańska z Łapanowa odegrała pieśni narodowe. Na zgromadzenie przybyły delegacje straży ogniowej z Łapanowa oraz Kół młodzieży. Zgromadzenie to przy pięknej pogodzie, odbyło się pod gołem niebem na rozległem osiedlu b. naczelnika gminy, p. Piaseckiego.

Po wyborze prezydjum w osobach pp. Jakóba Hejmy ze Zbydniowa, Haloty nacz. gm. z Tarnawy i sekretarza gminy Boczów — wygłosił półtoragodzinny referat o położeniu politycznem i gospodarczem poseł dr Kiernik. Referatu tego wysłuchano z niezwykłem zainteresowaniem i nagrodzono hucznemi oklaskami.

W dyskusji przemawiali pp. Siekierski, Halota, Hejmo, Zagól, Zegarliński, Ryba, poruszając sprawy ogólne, oraz sprawy dotyczące rolnictwa i wsi. Na wszystkie zapytania i interpelacje odpowiedział poseł dr Kiernik, poczem jednomyślnie wśród oklasków uchwalono rezolucje, wyrażające pełne zaufanie klubowi P. S. L. a w szczególności prezesowi Witosowi i posłowi d-rowi Kiernikowi, jak również rezolucje, dotyczące spraw gospodarczych, jak reformy rolnej, kredytów dla rolnictwa zniżenia opłat asekuracji ogniowej, wprowadzenia jednolitych i stałych podręczników dla szkół powszechnych, oraz niesprawiedliwych wymiarów podatku majątkowego.

Na zgromadzeniu zjawiło się kilku zabłąkanych przypadkowo w jednej z okolicznych wiosek wielbicieli „Wyzwolenia“ czy Stapińskiego, nie mieli jednak odwagi zabrać głosu i trzeba im przyznać, że zachowali się przyzwoicie, uznając widocznie słuszność wywodów posła i zapatrywań całego zgromadzenia. Wobec tego, że cała okolica masowo stoi pod sztandarem „Piasta“ — należy się spodziewać, że i te zbłąkane owieczki nie splamią się rozbijaniem solidarności chłopskiej i staną w szeregach P. S. L.

Po zgromadzeniu poseł dr Kiernik wraz z burmistrzem Siekierskim i redaktorem Lewickim odwiedzili zacnego ks. proboszcza Kmiecika, prawdziwego przyjaciela i opiekuna ludu, poczem poseł dr Kiernik udał się do Zbydniowa, gdzie witał go Związek młodzieży i miejscowa ludność. — Po pogadance u p. Jakóba Hejmy poseł nasz odjechał, żegnany serdecznie przez zebranych. *H.*

Tarnowskie.

Jastrząbka Nowa. Dnia 30 sierpnia b. r. przybył do nas na zgromadzenie p. prezes Witos w towarzystwie dra Janigi i dyrektora Juszkiewicza. Ludność zebrana przed domem Kółka rolniczego, w sile kilkutysięcy oczekiwała z niecierpliwością pojawienia się prezesa Witosa. Skoro ukonstytuował się zarząd w osobie Stanisława Kozła jako przewodniczącego, Pawła Zarazy jako zastępcy i sekretarza Leona Sygulińskiego, zabrał głos prezes Witos i w blisko 3-godzinnem przemówieniu swojem przedstawił zebranym zewnętrzne i wewnętrzne położenie naszego państwa od czasu jego powstania aż do chwili obecnej, dalej położenie ekonomiczno-gospodarcze, oraz stosunki i układ sił, jaki panuje w Sejmie, wykazując rozbicie i niemoc Sejmu.

Mowa prezesa Witosa, wyczerpująca każdą dziedzinę życia państwowego, była prawdziwą szkołą obywatelską dla zgromadzonych, którzy wysłuchali jej z naprężoną uwagą, darząc mowcę po skończeniu długo niemilknącemi oklaskami.

Po przemówieniu prezesa Witosa nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos: Ostręga, ks. Gajek, dr Janiga, Zaraza Paweł, Stanisław Kozioł, stawiając szereg zapytań, na które udzielił szczegółowych wyjaśnień prezes Witos.

Wkońcu zebrani uchwalili jednomyślnie: podziękowanie prezesowi Witosowi za starania w doprowadzeniu do uchwalenia reformy rolnej, i wyrazili pełne wotum zaufania dlań, oraz dla jego polityki. Po uchwaleniu całego szeregu rezolucyj gospodarczych i ekonomicznych, zgromadzenie wzniosło okrzyk: Prezydent Witos niech żyje! poczem przewodniczący zamknął zebranie.

Leon Syguliński, sekretarz.

Limanowskie.

Jodłownik. Dnia 20 września b. r. odbyło się w naszej wsi zgromadzenie sprawozdawcze posła Potoczka. Przewodniczący Wojciech Bielski, zagaiwszy zgromadzenie, udzielił głosu p. posłowi, który szczegółowo wyjaśnił sprawy gospodarczo-ekonomiczne, sprawy konkordatu, reformy rolnej, oraz cały szereg spraw z dziedziny polityki wewnętrznej.

Po przemówieniu posła Potoczka zabierali głos w dyskusji pp.: Rysz, w sprawie bilansu handlowego, Drożdż w sprawie obniżenia wkładek asekuracyjnych, Bielski Jan w sprawie wymiaru podatków, oraz cały szereg włościan, którzy poruszali specjalnie sprawy, dotyczące gospodarki samorządowej.

Rezultatem dyskusji były rezolucje: pełne wotum zaufania dla P. S. L. „Piast“ Klubu poselskiego i wodza ruchu ludowego prezesa Witosa, dalej rezolucje, żądające zmiany polityki gospodarczej rządu, obniżenia stawek asekuracyjnych, oraz cały szereg rezolucyj z dziedziny gospodarczo-ekonomicznej i politycznej.

Wojciech Bielski, sekretarz.

Gorlickie.

Dnia 29 września b. r., odbyło się w Gorlicach w sali Rady powiatowej, zebranie delegatów P. S. L. z powiatu gorlickiego, pod przewodnictwem prezesa J. Więckowskiego.

W zebraniu wziął udział poseł Jan Brodacki, który w wyczerpującym referacie przedstawił fatalną politykę

rządu w dziedzinie gospodarczej, wykazując, że doprowadziła ona do zupełnego zrujnowania najliczniejszej warstwy obywateli państwa t. j. włościan. Po referacie rozwinęła się dyskusja w której zabierali głos: Ksawery Bąk z Olszy, Jakób Woźniak z Moszczenicy. Wanat z Binarowej, Gu gul ze Sietnicy, Wacławek Franciszek ze Seńkowej, Kazimierz Konieczny oraz Woźniak ze Siar, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucje, w których delegaci powiatu gorlickiego domagają się zmniejszenia nacisku podatkowego, dalej wprowadzenia do szkolnictwa wiejskiego nauki rolnictwa i ogrodnictwa, ujednostajnienia podręczników szkolnych zarówno w szkołach powszechnych, jak i średnich, usunięcia pośredników prywatnych przy pokrywaniu zakupów od rolników a zakupywania jedynie przez instytucje rolnicze, zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu, zniesienia szeregu zbytecznych urzędów oraz redukcji niekwalifikowanych urzędników, odroczenia spłat pożyczek udzielonych przez Galicyjski Zakład Kredytowy i należytej obsady, potrzebną ilością sędziów, sądu powiatowego w Bieczu.

Wkońcu zebrani delegaci wyrazili pełne wotum zaufania dla prezesa stronnictwa p. W. Witosa posłów klubu P. S. L., a w szczególności podziękowanie posłowi Brodackiemu za zajęcie się powiatem. *J. W.*

Listy.

Dla kogo?

Dopóki „Lud Katolicki“ ujadał na mnie w sposób niesmaczny w anonimowych artykułach i pienił się ze złości, że jawnie wstąpiłem do „Piasta“, — można było odgryzać się lub nie różnym Świądrom z S. K. L. Ale obecnie redakcja „Ludu Katolickiego“ pracuje planowo, by między mną, a moim ks. biskupem Ordynarjuszem wywołać stan wojenny. Plan jest bardzo przejrzysty. Sposoby przeprowadzenia niewybredne.

Chce się czytelnikom swoim wpoić przekonanie, że piastowcem może być tylko taki ksiądz, który prowadzi wojnę ze swym biskupem.

Niestety „Lud Katolicki“ bardzo złym i niezręcznym okazuje się dyplomatą.

Wojny nie prowadziłem, nie prowadzę i prowadzić nie będę — jak to zadokumentowałem dwukrotnie w pismach skierowanych do mego ks. biskupa-Ordynarjusza. Ujadanie „Ludu katolickiego“, które obrzydło już nawet jego zwolennikom, nie wyprowadzi mnie z równowagi i nie pokieruje na niewłaściwą drogę ku uciesze Świądrów i t. p. podjadków.

W „Piaście“ chcę pracować tak jak swego czasu ks. Bliziński, a obecnie ks. Starkiewicz, ks. poseł Nawrocki i inni, których nikt nie posądzi o chęci wywołania walki z władzą duchowną.

„Ludowi Katolickiemu“ winien ktoś, mający wpływ na niedoważonych redaktorów, poradzić pewnego rodzaju otrzeźwienie i spokój. Dotychczasowe bowiem występy wykazują stan chorobliwy i wprowadzają ferment nawet wśród księży.

Dla kogo robi się to wszystko — trudno bardzo odgadnąć. W każdym razie — nie dla dobra kościoła i nie dla dobra ludu, który tęskni za zgodą małych i wielkich polityków ludowych i za spokojem na wsi.

Ks. Henryk Weryński.

Co są warte „putkowe“ interpelacje?

Nowy Targ, 7 października.

Swojego czasu narobiło „Wyzwolenie“ z Choczni dużo hałasu z powodu rzekomo rabunkowej gospodarki w lasach, należących do gminy Czarny Dunajec. Ponieważ zarząd gminy spoczywa w rękach znienawidzonych przez różnych Putków piastowców, zarzucano, jakoby ludzie naszego stronnictwa, korzystając ze swych stanowisk, sprzedawali ludziom za niską cenę drzewo z lasów czarno-dunajeckich, aby ich sobie w ten sposób kaptować. Pan Putek, którego „zawodową pracą“ jest oszczerstwo, wypisał nawet sążnistą interpelację. W dniu 1 października b. r. odbyła się w tej sprawie rozprawa przed Sądem okręgowym w Nowym Sączu. Jako główny oskarżony stawał p. Jan Cikowski, naczelnik gminy Czarny Dunajec. Rozprawa wykazała nikczemność roboty „Wyzwolenia“, któremu — jak zwykle — nie chodziło o dobro publiczne, lecz o wyrwanie zarządu gminy i lasów z rąk piastowców i dostanie rządów w swe ręce, aby dopiero wtedy pohulać sobie w lasach. Okazało się, że drzewo sprzedawano dlatego po niskiej cenie, że wywóz z potoków górskich z najbliższego otoczenia, nie mówiąc o dalszych okolicach, był tak drogi, że przy normalnej cenie i kosztach transportu, nie mógł w zupełności konkurować z cenami z lasów bliżej położonych. Aby więc drzewo nie marniało i nie gniło w kotlinach górskich, nieprzystępnych, musiało być sprzedane po niskich cenach. Rozprawa wykazała też, że Zarząd lasów czarno dunajeckich sprzedał większą ilość zrębu lasowego pewnej spółce, która, poznawszy warunki i koszta wywozu, wolała od kupna odstąpić, tracąc włożone pieniądze. Oczywiście wobec tego oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

Tak więc metoda oczerniania przeciwników politycznych, stosowana z zamiłowaniem przez różne kanalje, żerujące, niestety, w polityce — spaliła i tym razem na panewce. Nie przeszkodzi to p. Putkowi we wnoszeniu interpelacyj, któremi korzystniej byłoby palić w piecu.

Z pracy społecznej i kulturalno-oświatowej w gminie Zakrzów.

Wieś nasza zaczyna wreszcie myśleć o sobie. Dnia 5 maja zeszłego roku założono u nas Koło młodzieży, które dużo dobrego zrobiło dotychczas, bo znikły wszelkie nocne wałęsania się po wsi, pijatyki i bijatyki, natomiast młodzież zaczyna się zajmować innemi sprawami. Koło młodzieży nie zasypia swoich obowiązków, urządza przedstawienia, odczyty i wykłady. Koło młodzieży posiada liczną bibljotekę, zakupioną z własnych funduszów.

Najbardziej daje się odczuwać brak Domu ludowego, wskutek czego zebrania muszą odbywać się w domu prywatnym i odbywają się przeważnie w domu p. Michałka, b. naczelnika gminy. Tutejsze Koło dąży do założenia „szkółki drzew owocowych“, a jest tu wiele miejsc takich, któreby można zadrzewić drzewkami owocowemi. Wyglądamy nowych ustaw samorządowych i przeprowadzenia nowych wyborów do Rad gminnych, licząc na to, że nowa ordynacja wyborcza pozwoli nam na przeprowadzenie ludzi więcej postępowych, którzyby poszli na rękę naszym postulatom dla dobra gminy. *Członek Koła młodzieży.*

KALENDARZ „PIASTA"

NA ROK 1926

dostanie się do rąk ludu polskiego już w najbliższych dniach.

W treści kalendarza znajdujemy wiekopomne myśli **Staszyca**, p. t.: **„Przestrogi dla Polski"**, które wszyscy Polacy, a zwłaszcza polscy chłopi znać i czytać powinni, utwory **Reymonta**, prezesa **Witosa**, **Bojki**, **ks. Staszyca**: „Przestrogi dla Polski", Historję walki chłopów o prawa", „Obronę chłopów w literaturze" dra Michałkiewicza, powieści i poezje najwybitniejszych pisarzy, artykuły o morzu, lotnictwie, kopalniach węgla, o pracy młodzieży wiejskiej, o Banku Rolnym i t. d. Lektura znakomita dla starszych i młodzieży. Przeszło 120 ilustracyj, zdjęcia z uroczystości Reymontowskiej. Obfity dział gospodarczy, porady gospodarcze na każdy miesiąc, kalendarium i miejsce na zapiski. Na pierwszej stronicy z drzeworytu obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Ze względu na zmieniające się ciągle konjunktury handlowe, prosimy jednak, aby wszyscy nasi czytelnicy zamówili sobie kalendarz zaraz. Zwyżka ceny papieru zmusza nas do tego, aby dla zamawiających później nie zobowiązywać się co do ceny.

Cena pojedynczego egzemplarza wynosi 2 zł, we Francji 12 franków, w Ameryce 1 dolar.

Zamówienia z dokładnym adresem i pieniądze przesłać do redakcji „Piasta", Kraków, Mały Rynek 4. P. K. O. Kraków 401.065.

Przy przesyłce pieniędzy należy dopisać „Na kalendarz.

P. T. Agencje prosimy o odwrotne nadesłanie nam ilości zapotrzebowanych egzemplarzy.

Plwociny i mydliny.

Nic więcej tylko plwociny i mydliny — oto treść artykułu, który p. Berek poświęcił piastowcom powiatu pilźnieńskiego w Nrze 37 „Sprawy Chłopskiej" z dnia 13 września b. r.

Na szczegółową rozprawę z wywodami p. Berka szkoda czasu. Wystarczy tylko parę pociągnięć pióra, by naświetlić przepaść nędzy umysłowej i moralnej nieszczęśliwego korespondenta z Kamienicy.

Najpierw: ani p. Everard, ani p. Bancarzewski, ani p. Postróżny nigdy nie byli i nie są piastowcami. I tylko złą wolą da się wytłómaczyć wciąganie tych nazwisk na listę Piasta. Ta zła wola najjaskrawiej występuje w zestawieniu nadużyć b. dyrektora składnicy Everarda z jego stosunkiem do składnicy, bo p. Berkowi, jako członkowi Rady nadzorczej składnicy, dobrze powinno być, wiadomo, że p. Everard z dniem 31 grudnia 1924 r. przestał pełnić obowiązki dyrektora składnicy i że jego afera z lipca 1925 związana jest z pocztą, a nie ze składnicą.

Nie jest również prawdą, że p. Kolbusz jest poczwórnym urzędnikiem, bo nie jest ani sekretarzem „Piasta" w powiecie, ani też sekretarzem „Związku ziemian", ani nawet dyrektora buchalterji składnicowej — jak pisze p. Berek. Można go natychmiast nazwać dziesięciorakim pracownikiem, jeśli się mu policzy obywatelską pracę jako: skarbnika Koła T. S. L., skarbnika „Sokoła", sekretarza T. S. L. i t. d.

Najfatalniej i najordynarniej załatwił się korespondent z Kamienicy ze starostą Skaleckim, którego także pasował na „piastowca". Gdyby miał odwagę czynić zarzuty wprost, mógłby go p. Skalecki pociągnąć przed kratki sądowe. Ale p. Berek tego nie śmie i nie może uczynić. Woli za to kąsać ukradkiem i przez niedomówienia. I tu zakopuje się fatalnie. Nie dla obrony p. Skaleckiego, bo nie do nas to należy — przytaczamy, że p. Berek podsuwa staroście, iż rozsyła odezwy Witosowe po powiecie, opłacając znaczki pocztowe z funduszów rządowych. Tymczasem, gdyby p. poseł z Kamienicy znał alfabet, przekonałby się, że to nie były odezwy P. S. L., ale T. S. L. (t. j. Towarzystwa Szkoły Ludowej). A gdyby go interesowało cokolwiek powiatowe Koło Tow. Szkoły Ludowej, do którego nie należy, dowiedziałby się, że odezwy T. S. L. wychodziły z budynku starostwa, bo tam urzęduje skarbnik Koła T. S. L., p. Kolbusz, który opłacał znaczki pocztowe na owe, niemiłe p. Berkowi, odezwy T. S. L.

J. Z.

Jakie to sukcesy zbiera „Związek chłopski" na wiecach.

Dnia 14 września b. r. przypadał w naszej parafji, Rybie Stare, odpust, który jednak został odłożony na najbliższą niedzielę. Chcąc wykorzystać tę sposobność, zapowiedzieli swoje przybycie do naszej parafji panowie ze „Związku chłopskiego" z posłem Łaskudą na czele i jakiemiś jeszcze innymi. Oczekiwaliśmy długo na posłów, lecz niestety ci nie przybyli (dlaczego, to wiemy), a w ich zastępstwie zjawił się niejaki Gawron z Limanowskiego, w towarzystwie dwóch „asystentów". Jednak szczęście nie sprzyjało Gawronowi, bo słuchaczami byli sami piastowcy, którzy po zakończeniu mowy zabrali głos i zaczęli się energicznie rozprawiać z nieszczęśliwym Gawronem. I tak piastowiec, Antoni Kaczmarczyk, nawiązując do nawoływania Gawrona, by stworzyć chłopską organizację, przyznał mowcy słuszność, ale pod warunkiem, że ta organizacja ma być pod znakiem Polskiego Stronnictwa Ludowego, a nie jakiegoś „Związku", do którego kto chce i nie chce należy. Zatem zabrał głos Franciszek Malec i w przemówieniu mocno i stanowczo oświadczył, że zgromadzeni uważają cały „Związek chłopski" za warchołów i zdrajców Polskiego Stronnictwa Ludowego. W czasie jego mowy zebrani wołali: „niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe" i niech żyje prezes Witos! Na tem zebranie skończono.

Słuchacze opuścili salę, a na dworze czekało kilku gospodarzy, rozmawiając między sobą i czekając, by pożegnać mowcę, który niewiadomo kiedy i w jakim kierunku zbiegł, widząc kruchość swojej nauki. Tak to się odbyło zebranie „Związku chłopskiego", na którem tutejsi chłopi ostro i stanowczo oświadczyli, że byli ludowcami i zostaną nimi, a do żadnego „Związku" — do familji Stapińskich nie myślą przystępować.

Piastowcy.

Praca każdego człowieka przychodzi wraz z nim na świat. *Lowell.*

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy byli obecni przy przeniesieniu zwłok mojego ś. p. Męża

Władysława Grzędzielskiego

em. sędziego apelacyjnego, adwokata, posła na Sejm Ustawodawczy, b. ministra i Członka Trybunału Stanu

a mnie okazali tyle pomocy i współczucia w tragicznych chwilach, składam tą drogą serdeczne podziękowanie, a w szczególności: JWP. Marszałkowi Senatu Trąpczyńskiemu, JWP. Marszałkowi Sejmu Ratajowi, JWPP. Posłom i Senatorom Kaniowskiemu, Kiernikowi, Saranieckiemu, Cieluchowi, Nawrockiemu, Ostrowskiemu, Wiśniowskiemu, Gawlikowskiemu, JWP. Dyrektorowi Kancelarji Sejmowej Pomykalskiemu, JWP. Inżynierowi Rechowiczowi. JWP. Sekretarzowi P. S. L. „Piast" Dzendzlowi.

Żona z dziećmi.

KRONIKA.

PAŹDZIERNIK — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
25 N.	**21 po Ś. Bonifacego, Krysp.**	6	20	16	23
26 P.	Ewarysta, Lucjana	6	21	16	21
27 W.	Sabiny m., Florentego	6	23	16	19
28 Ś.	Szymona i Tadeusza	6	25	16	17
29 C.	Zenobjusza, Narcyza	6	28	16	15
30 P.	Alfonsa R., Marcela	6	29	16	13
31 S.	*Wig.* Luc., Urbana, Wolfg. ●	6	31	16	11
1 N.	**22 po S. Wszystkich Świętych**	6	33	16	9

Ceny obcych walut

dnia 20 października 1925 r.

Banki płacą za 1 dolara	6 zł	—	groszy
„ „ „ 1 funt szterling.	29 „	35	„
„ „ „ 1 franka francusk.	— „	27	„
„ „ „ 1 „ szwajc.	1 „	17	„
„ „ „ 1 koronę czeską	— „	18	„
„ „ „ 1 lira włoskiego	— „	24	„
„ „ „ 1 marka niemiecka	1 „	45	„
„ „ „ 1 szyling austr.	— „	85	„

Ceny płodów rolniczych w Krakowie

w dniu 16 października 1925 r.

Ceny rozumieją się za towar średniej handlowej jakości za 100 kg wagi, w złotych, bez gminnego podatku spożywczego, loco Kraków.

Pszenica targowa 25·00—25·50, pszenica dworska 26—27, żyto krajowe 19—20, żyto targowe 18—19, owies na paszę 20—21, owies targowy ——, jęczmień browarny ——, jęczmień na krupy 20—22, kukurudza rumuńska ——, kukurudza węgier. ——. tatarka ——, proso ——, siano średnie ——.

Autor broszury p. t.: „Podatek gruntowy", p. inż. Bronisław Dąbrowski, nadesłał do naszej Redakcji 50 sztuk egzemplarzy wymienionej broszury, którą rozesłaliśmy prezesom Zarządów powiatowych.

Za dar ten Redakcja naszego pisma dziękuje serdecznie p. inżynierowi Dąbrowskiemu.

Jak szukać krewnych w Ameryce. Ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że od dnia 1 sierpnia przestało zajmować się poszukiwaniem zaginionych Polaków i krewnych, znajdujących się zagranicą. Poszukiwaniem zajmują się teraz konsulowie polscy, urzędujący w obcych krajach. Zwracać się do nich można za pośrednictwem urzędów powiatowych. Kto więc chce odszukać krewnego lub znajomego w Ameryce, czy gdzieindziej zagranicą, powinien złożyć stosowne podanie w urzędzie tego powiatu, w którym mieszka. Urzędy powiatowe udzielają na żądanie wszelkich bliższych wiadomości w tej sprawie. W podaniu należy podać między innemi, co następuje: 1) imię i nazwisko osoby, której się szuka; 2) gdzie i kiedy poszukiwany się urodził; 3) kiedy wyjechał zagranicę i dokąd, mianowicie do jakiej miejscowości; gdzie przebywał później, kiedy była ostatnia wiadomość od niego i jaki był ostatni jego adres; 4) jakiego jest wyznania; 5) pomiędzy jakimi ludźmi przebywa, czy n. p. pomiędzy robotnikami fabrycznymi, czy pomiędzy rolnikami i t. p.; czy ma jakich krewnych lub znajomych zagranicą i jaki ich adres; 7) do jakiego stowarzyszenia lub partji należał; 8) czy służył w wojsku obcem i w którym pułku. Podanie trzeba podpisać czytelnie imieniem i nazwiskiem oraz podać swój adres i napisać, w jakiem się jest pokrewieństwie z poszukiwanym. Na podaniu należy nalepić znaczków stemplowych za 2 złote, a jeżeli dołącza się jeszcze osobne jakie kartki, to trzeba nalepić jeszcze znaczków stemplowych za 40 gr na każdej takiej dodatkowej kartce czy arkuszu papieru.

Konie przejechały... samochód. W ubiegłą niedzielę napotkał automobil, jadący z Poznania, przy wjeździe do miasta Środy dwie bryczki gospodarskie, wiozące powracających z nabożeństwa wieśniaków. Konie jednej z powózek, przestraszone, spłoszyły się i popędziły wprost

na auto. Przytomny szofer zatrzymał momentalnie maszynę, co przyczyniło się do tego, że nie konie zostały przejechane, lecz auto. Oszalałe bowiem z przestrachu rumaki skopały je kopytami, demolując doszczętnie. Oberwało się również szoferowi parę guzów, a zniszczoną maszynę odprowadzono do warsztatów reparacyjnych.

Popłoch z powodu ukazania się żmiji nastąpił na jednym z dworców paryskich. Przybył tam jakiś hindus i trzymał w ręku niewielki kosz, z którego spadła pokrywa, gdy pewien przechodzeń przypadkiem o niego trącił. Wtedy wypełznęła z kosza sporych rozmiarów żmija, a przestraszona tem publiczność zaczęła uciekać, tak, iż wkońcu tylko sam hindus tam pozostał. Żmija wpełzała wtedy do kosza z śmieciami i zwinęła się tam w kłębek. Wówczas zaczął hindus grać na flecie, a żmija przy dźwiękach tego instrumentu powędrowała do swego kosza, który hindus szybko nakrył pokrywą.

58 osób rozstrzelano bez sądu. Gazety angielskie donoszą o justyfikacjach, dokonanych w ostatnich miesiącach b. r. w Leningrodzie. Liczba osób rozstrzelanych bez procesu dosięga 58. Pomiędzy innymi znajdują się byli profesorowie gimnazjum Aleksandra i fakultetu prawniczego, tudzież byli oficerowie i urzędnicy carscy wraz ze swemi żonami. Lista osób, ogłoszona przez prasę sowiecką, zawiera także nazwisko księcia Golicyna, byłego prezydenta ministrów, który w ostatnich czasach zarabiał w Moskwie na życie jako szewc.

Uroczystości japońskie z powodu równouprawnienia Japonek. W tych dniach stała się w Japonji prawem uchwała parlamentu japońskiego, udzielająca kobietom japońskim prawa głosowania.

Z tego powodu na ulicach Tokio urządzono liczne pochody malownicze i manifestacyjne radosne, w których uczestniczyły gejsze (tancerki), popisując się tańcami narodowemi. Tysiące domów ozdobiono festonami i flagami, a naprędce zorganizowane orkiestry przygrywały w różnych punktach miasta.

Wielu wybitnych japońskich mężów stanu, a wśród nich prezes Rady ministrów, Kato, i członkowie jego gabinetu, przywdziali kosztowne narodowe stroje japońskie i uczestniczyli w ogólnej radości.

Za znaczek pocztowy — fortuna. W roku 1847 otrzymała pewna duńska dama w Kopenhadze list od swego ukochanego, który bawił podówczas w Aleksandrji w Wirginji.

Narzeczeni wkrótce się pobrali i mieli jedyną córkę, która zostawszy wdową, żyła bardzo ubogo.

Biedna staruszka, przeglądając niedawno pozostałości po rodzicach, natrafiła na list z roku 1847. Ponieważ wnuk jej był zbieraczem marek pocztowych, przeto postanowiła mu darować starą kopertę opatrzoną marką pocztową.

Chłopak pobiegł do sklepu zapytać się, jaką wartość przedstawia znaczek pocztowy — i ku swej radości dowiedział się o jego ogromnej cenie.

Markę pocztową kupiono za 60 tysięcy koron duńskich i staruszka ma zapewniony byt do końca życia.

Kącik humorystyczny.

— Tatusiu, co to jest samouk?

— To taki człowiek, który jest swoim własnym nauczycielem.

— No tak, ale kto mu daje w skórę?

Odpowiedzi Redakcji.

Tadeusz Kowalski: List wysłaliśmy dnia 15 bm. — **J. Rymarowicz:** Do dnia 31 grudnia 1925 r. musicie wymienić te asygnaty na 5-proc. pożyczkę konwersyjną. Bliższe i dokładne wyjaśnienia będą podane do publicznej wiadomości przez urząd gminny przed wyżej podanym terminem. — **Wojciech Kudła:** Odpowiemy po załatwieniu. — **G. M., prof. gimnazjalny:** Broszury wyczerpane. Kalendarz wyślemy. Za 1000 (tysiąc) koron z zapisu z roku 1918, z III kwartału należy się dzisiaj 434 zł i grosze. Korespondencję doręczymy p. posłowi Brodackiemu. — **Józef Gałka:** Jeżeli sądzicie na podstawie faktów, że ta kobieta jest tak majętną, że nie powinna otrzymywać zasiłku, to należy o tem napisać do Izby skarbowej w Krakowie, wydział rent i emerytur, Grodzka 65. — **St. Wnętrzak:** List wasz odesłaliśmy do redakcji „Młodej Polski" Kraków, plac Szczepański 8, z prośbą, by wam pomogli w skompletowaniu bibljoteki. — **F. Wolański:** Jeżeli pański rocznik będzie wezwany obecnie do przeglądu, to bezwarunkowo, niezależnie od posiadanej grupy, musi pan stanąć do przeglądu. **Tomasz Klenka:** Musiałby nam pan dokładniej opisać, ile ma pan majątku, na ile panu go oszacowali i t. d. Jeżeli jednak komisja odwoławcza rekursu nie uwzględniła, to cóż pan będzie robił? — **Czytelnik „Piasta". Polanka W.:** Rozdział majątku musicie rozdzielić hipotecznie. Na razie niech wam urząd gminny poświadczy, że na tym majątku są dwa gospodarstwa i wnoście rekurs przez Inspektorat skarbowy w Oświęcimiu do komisji odwoławczej. — **Marjan Czarnecki:** Wszystko to zależeć będzie od tego, czy Kasa Oszczędności w Wieliczce ma jakiś majątek (jak własny dom i t. d.), czy go też nie ma. Kasy Oszczędności otrzymały polecenia, by do końca tego roku przeszacowały cały swój majątek. Radzimy zgłosić się do wymienionej Kasy, z początkiem stycznia o informacje. — **Stały czytelnik „Piasta" w Przybradzu:** Za 140.000 (sto czterdzieści tysięcy) marek w roku 1922 z maja, pożyczone na budowę, należałoby obecnie zwrócić 215 zł (kwota obliczona bez procentu). — **Leon Syguliński:** Numer okazowy wysłano. Prosimy o korespondencję i krótkie, aktualne artykuły. — **Stanisław Handzel:** Udziału szkoda obliczać, bo to zależy, czy ta składnica dzisiaj prosperuje, czy też nie. Radzimy zwrócić się do zarządu składnicy po informacje. — **Agnieszka Jewuła, Anna Pęczek, Stanisław Gondek:** Odpowiedź wysłaliśmy listownie. — **Aniela Połednikowa:** W waszej sprawie interwenjował poseł Roman w ministerstwie kolei. Sprawa ta znajduje się obecnie w Izbie skarbowej w Krakowie. Ministerstwo kolei oznajmia, że co do wypłaty odszkodowania brak jest podstawy prawnej, ponieważ stacja, na której w roku 1916 wydarzył się wypadek była własnością b. austrjackich kolei państwowych, czyli skarbu b. państwa austrjackiego, którego zobowiązania tego rodzaju na państwo polskie nie przeszły. Wreszcie, jak z aktów wynika, nieszczęśliwy wypadek Połednika nastąpił wskutek jego własnej nieostrożności, którato okoliczność uwalnia również zarząd kolei od obowiązku wypłaty odszkodowania. — **J. Ochman:** Poszukiwania Stanisława Ochmana, przeprowadzone przez konsulat generalny w Paryżu, wyjaśniły, że Stanisław Ochman zamieszkuje we Francji, w gminie Pierre Levée. Wyżej wymieniony żyje w konkubinacie z tamtejszą mieszkanką i ma z nią dziecko, które nielegalizował. Wymieniony odmówił łożenia na życie p. J. Ochman — **Anna Gębalowa, Stryszów:** Musicie nadesłać zaświadczenie do Izby skarbowej w Krakowie, że syn był jedynym

żywicielem, jak również i wyciąg metrykalny. — **Katarzyna Kaslankowa**: Odmówiono zaopatrzenia, ponieważ syn nie był jedynym żywicielem rodziców. — **Józefa Jargus z Babicy**: Zaopatrzenie przyznano. — **Karolina Pindel z M.**: Odniesiono się do starostwa w Wadowicach, celem przesłuchania świadków, którzyby stwierdzili przebieg służby męża waszego, poczem akta zostaną przesłane do szefostwa sanitarnego D. O. K. V, dla ostatecznego stwierdzenia związku przyczynowego śmierci ze służbą wojskową. — **Franciszek Hyziak**, Demianów, pow. Bursztyn: W Izbie skarbowej nie znaleźliśmy żadnych dokumentów, widocznie podanie nie było wniesione. — **Aleksander Leńczuk**, inwalida woj. Tarnopolskiego: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia celem zbadania stosunków dochodowych waszych, Liczba aktów: 5924/2. — **Marja Bryl**, wdowa po Janie, pow. Tarnów: Ponieważ wniosła Pani podanie bez załączników, dlatego Izba skarbowa wezwała Was do przedłożenia potrzebnych dokumentów, które należy corychlej nadesłać do Izby skarbowej L: aktów 37383/1. — **Katarzyna Boruta**, Lubień, pow. Myślenice: Izba skarbowa przesłała wam formularz deklaracji, którą musicie wypełnić i dać do potwierdzenia w Inspektoracie skarbowym i w starostwie. — **Karolina Szczepaniec**, Lubień: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia celem zbadania waszych stosunków dochodowych. — **Regina Bukowska**, Maniowy, pow. Nowy Targ: Należy przedłożyć deklarację majątkową, potwierdzoną przez Inspektorat skarbowy. W korespondencjach z Izbą skarbową należy powoływać się na liczbą 28851/7. — **Katarzyna Mańko**, Średnia, **Julja Kulczycka**, Jaryczów Nowy, **Rozalja Jamróz**, Raciechowice. **Wiktorjk Kotapka**, Wierzchosławice, **Anna Kot**, Przybyszówka, **Ludwik Radomski**, Sokolniki: wszystkim zaopatrzenie przyznano. — **Marja Pietras**, pow. Rzeszów: Izba skarbowa zarządziła zawieszenie dalszej wypłaty renty ze względu na konieczność przeprowadzenia dodatkowych dochodzeń w kierunku ustalenia związku przyczynowego śmierci waszego męża ze służbą wojskową. — **Katarzyna Wencowa**, Tarnów: Izba skarbowa odniosła się do Dowództwa Okręgu Korpusu Nr V o nadesłanie metryki śmierci. — **Kamieńskie, sieroty**, po ojcu Jakóbie Czermin, pow. Mielec: Izba skarbowa odniosła się do poselstwa polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci ojca. Liczba waszych aktów 43223/1. — **Magdalena Franczak**, wdowa po Józefie, z Woli R.: Izba skarbowa odniosła się do Sądu powiatowego w Tyczynie o nadesłanie odpisu zawiadomienia o śmierci męża, Józefa. Liczba waszych aktów jest 35106/1. — **Karolina Baszek**, wdowa po Michale z W., **Ludwik Trybulec**, Czerm, pow. Mielec: Izba skarbowa odniosła się do poselstwa polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryk śmierci. — **Wdowa po Tomaszu Pieronku**, inwalidzie, Rada pow. Żywiec: Nie przedłożyliście deklaracji, żądanej przez Izbę skarbową z dnia 22 lipca b. r., którą należy przesłać do Izby skarbowej. — **Genowefa Cymbalista** z Czarn, pow. Winniki: Izba skarbowa wezwała was do przedłożenia uchwały sądowej, uznającej męża waszego za zmarłego, którą należy natychmiast przesłać. Liczba waszych aktów jest 1886/6. — **Tekla Soskowa**, wdowa po Michale Wrób., pow. Tarnów: Izba skarbowa odniosła się do Dowództwa Korpusu Nr V o nadesłanie metryki śmierci. — **Katarzyna Druzgała**, wdowa po Michale Tenczyn: Należy przesłać do Izby skarbowej wypełnioną deklarację majątkową, potwierdzoną przez Inspektorat skarbowy i Starostwo. — **Andrzej Nosalik**, Lipiny: Rekurs wasz przesłała Izba skarbowa do ministerstwa skarbu dnia 19 września 1925 r. — **Zofja Solak** z Łętowic: Izba skarbowa wezwała was do podania świadków, którzyby stwierdzili przebieg służby wojskowej waszego męża, co należy uskutecznić i świadectwo to przesłać do Izby skarbowej, z powołaniem się na liczbę 23157/12. — **Józef Wójcik**, Tenczyn: Musicie nadesłać brakujące dokumenty, jak również odpis zawiadomienia o śmierci syna Karola z Sądu powiatowego, do którego zwróciła się Izba skarbowa w tej sprawie.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 80 gr	1 strona . . . . . 185 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie do-
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	kumentów wojsk. 2 zł

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Jelenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.